www.parafiajozefow.pl

NASZ Józefów

NR 7 (21) LIPIEC-SIERPIEŃ 2012 ■ MIESIĘCZNIK PARAFII MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

WILCZKI NAD LIWCEM ▮ 4

ROWEROWA MODLITWA ▮ 8

WIĘCEJ NIŻ CZTERY KĄTY, CZYLI RAZEM W DOJRZAŁOŚĆ ▮ 6

Św. Jadwiga

Urodzona 17 lutego 1374 roku, córka Ludwika, króla Polski i Węgier, była przez swoją babkę Elżbietę Łokietkówkę spokrewniona z dynastią piastowską. Przykład rodziców oraz atmosfera dworu węgierskiego zaszczepiły i ugruntowały w niej miłość i szacunek dla religii katolickiej. Odebrała również bardzo staranne wykształcenie humanistyczne, w tym znajomość języka łacińskiego, włoskiego, niemieckiego i polskiego. Rodzice zamierzali wydać ją za Wilhelma, księcia austriackiego i zgodnie z panującym wtedy zwyczajem doszło nawet do zaręczyn czteroletniej Jadwigi z mającym wtedy osiem lat przyszłym mężem. Kiedy w roku 1383 zmarł Ludwik, dostojnicy polscy rozpoczęli starania, by Jadwiga objęła po nim rządy w Polsce. Wykluczali jednak małżeństwo z Wilhelmem Habsburgiem.

Jadwiga przybyła w maju do Krakowa, a 16 października, mając zaledwie 10 lat, została uroczyście koronowana na Wawelu. W naszej historii jest to jedyny przypadek, że królem została kobieta.

Zapewne nie łatwo przyszło jej wyrazić zgodę na małżeństwo ze starszym o 20 lat księciem litewskim Jagiełłą. Na taka decyzję musiały mieć wpływ dojrzałość religijna oraz niepospolity rozum polityczny, bowiem ten związek umożliwiał chrystianizację pogańskiej dotąd Litwy, a także wzmocnienie Polski przez przyłączenie ziem litewskich, na zasadzie unii dwóch narodów. 18 lutego 1386 roku poślubiła Jagiełłę, który na przyjętym kilka dni wcześniej chrzcie, otrzymał imię Władysław.

Jadwiga, mimo młodego wieku, nie pozostawała w cieniu męża, zaliczanego przecież do znakomitych władców. Jej wybitna osobowość i doskonałe przygotowanie miały znaczący wpływ na dzieje obydwu złączonych narodów. Zatroskana o dobro państwa starała się zabiegami dyplomatycznymi łagodzić powstające konflikty, szczególnie z zakonem krzyżackim. Z wrodzoną delikatnością umiała rozstrzygać spory i nieporozumienia Ludzie prości, biedni i chorzy zawsze znajdowali u niej pomoc i opiekę.

W celu umocnienia chrześcijaństwa na Litwie, wyjednała w Stolicy Apostolskiej ustanowienie biskupa w Wilnie. W Pradze natomiast założyła kolegium dla studentów litewskich przygotowujących się do stanu kapłańskiego. Uzyskała zgodę na otwarcie wydziału teologicznego na Uniwersytecie Krakowskim. Na utrzymanie tej uczelni zapisała swoje osobiste klejnoty. Doceniając rolę nauki dla rozwoju państwa, otaczała opieką uczonych, sprowadzał księgi lub sponsorowała ich przepisywanie, zakładała szkoły.

Jadwiga odznaczała się dojrzałością życia wewnętrznego. Jako król dawała przykład głębokiej pobożności i szacunku dla Kościoła. Wiele czasu poświęcała na modlitwę, nocne czuwania, wypraszając opiekę i błogosławieństwo Boże. W katedrze wawelskiej znajduje się tzw. czarny krucyfiks, przed którym, jak głosi tradycja, lubiła się modlić. Hojnie uposażała kościoły, w których do naszych czasów zachowały się piękne szaty liturgiczne wykonane przez nią samą lub na dworze. Już za życia w opinii współczesnych była uważana za świętą

22 czerwca 1399 roku urodziła córkę. Niestety, dziecko żyło tylko trzy tygodnie. Komplikacje połogowe stały się przyczyną i jej śmierci w dniu 17.07.1399. W kronice katedralnej znajduje się pod tą datą następujący zapis: „Zmarła dziś w południe Najjaśniejsza Pani Jadwiga, Królowa Polski i dziedziczka Węgier, nieustraszona szerzycielka chwały Bożej, obrończyni Kościoła, sługa sprawiedliwości, wzór wszelkich cnót, pokorna i łaskawa matka sierot, której podobnego człowieka z królewskiego rodu nie widziano na całym obszarze świata". Została pochowana w katedrze wawelskiej.

W 1979 roku Kongregacja ds. Sakramentów i Kultu Bożego, na podstawie stwierdzenia nieustającego kultu, zezwoliła na obchodzenie wspomnienia liturgicznego bł. Jadwigi. Papież Jan Paweł II kanonizował ją 8.06.1997 roku w Krakowie.

SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

Wakacyjny numer „Naszego Józefowa" oddajemy do Państwa rąk w Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki naszej parafii. Jak co roku odpust połączony jest z festynem rodzinnym, podczas którego zaprezentuje się m.in. fundacja „Razem w dojrzałość".

Fundacja wspomaga domy dziecka prowadzone przez Siostry Kapucynki, a także ich wychowanków. W bieżącym numerze przybliżamy działalność fundacji oraz zachęcamy do jej wsparcia.

Koniec wakacji i powrót do pracy i szkoły jest dla wielu z nas trudny. Jak sobie radzić z poczuciem straty dowiemy się z rozważań benedyktyńskich. Lektura „Naszego Józefowa", a szczególnie relacji z obozu wilczków, pielgrzymki rowerowej, czy kolejnego odcinka peruwiańskiej opowieści Kasi Sterny może również pomóc w przedłużeniu wakacyjnej atmosfery.

Kontynuujemy także cykl o naszych duszpasterzach. Tym razem o swoim życiu i powołaniu opowiedział Magdzie Bogusz ks. Stanisław Mikulski.

W imieniu redakcji życzę Państwu dobrego przeżycia dzisiejszej uroczystości oraz udanej zabawy podczas festynu.

SZYMON RUMAN

Spis treści

Wilczki nad Liwcem **4**

O radości z tego, co przykre **5**

Powołanie w powołaniu **6**

Rowerowa modlitwa **8**

Budyniowy rajd **10**

Kronika Parafii **11**

Więcej niż cztery kąty, czyli razem w dojrzałość. **12**

Z notatnika misjonarza **13**

Z kroniki Chóru Schola Cantorum Maximilianum w Józefowie **13**

Dla dzieci **14**

Święci dominikańscy

Św. Albert Wielki

„Jednym z największych mistrzów średniowiecznej teologii jest św. Albert Wielki. Tytuł „wielkiego", z jakim przeszedł on do historii, wskazuje na bogactwo i głębię jego nauczania, które połączył ze świętością życia. Św. Albert Wielki przypomina nam, że między nauką, a wiarą istnieje przyjaźń i że ludzie nauki mogą przebyć, dzięki swemu powołaniu do poznawania przyrody, prawdziwą i fascynującą drogę świętości" (Fragment katechezy Benedykta XVI z 24.03.2010 roku). Albert urodził się prawdopodobnie między 1193 a 1200 r. w Lauingen w Niemczech. Jego ojciec był rycerzem i pełnił obowiązki naczelnika miasteczka. Dzięki swemu pochodzeniu Albert mógł studiować w Padwie i w Bolonii. Szczególnie interesował się naukami przyrodniczymi, które stać się miały niebawem ulubionym polem jego specjalizacji. Podczas pobytu w Padwie uczęszczał do kościoła dominikanów. Intensywny związek z Bogiem, przykład świętości braci dominikanów, słuchanie kazań błogosławionego Jordana z Saksonii, następcy św. Dominika na czele Zakonu Kaznodziejskiego, były czynnikami decydującymi o wyborze życiowej drogi. Skierowany do konwentu dominikanów w Kolonii, tu zapewne złożył profesję zakonną, ukończył studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1234–1242 był lektorem w klasztorach: Hildesheim, Fryburgu, w Ratyzbonie i w Strasburgu. Potem udał się do Paryża, gdzie został profesorem – jako pierwszy Niemiec (1245). Błyskotliwe przymioty umysłu pozwoliły mu doskonalić studium teologii na najsłynniejszym uniwersytecie tamtych czasów Wykładał tam do 1248 r. ciesząc się wielkim uznaniem i skupiając wokół siebie rzeszę uczniów, zachwyconych jego sposobem przekazywania wiedzy. W 1248 r. zorganizował w Kolonii dominikańskie studium generalne dla młodych adeptów swojego zakonu. Z Paryża przywiózł z sobą do Kolonii swego wyjątkowego ucznia, Tomasza z Akwinu. Między obu tymi wielkimi teologami zawiązały stosunki oparte na wzajemnym szacunki i przyjaźni. W 1254 roku Albert wybrany został na przełożonego „Prowincji Teutońskiej", czyli niemieckiej, dominikanów, która obejmowała wspólnoty rozsiane na rozległym obszarze Europy Środkowej i Północnej. Jego zasługi docenił papież Aleksander IV, mianując go biskupem Ratyzbony – wielkiej i sławnej diecezji, która jednak przeżywała trudne chwile. Od 1260 do 1262 Albert pełnił tę posługę z niestrudzonym oddaniem, przywracając pokój i zgodę w mieście, reorganizując parafie i klasztory oraz nadając nowego bodźca działalności charytatywnej. Po rezygnacji z biskupiej posługi, w latach 1263–64 Albert głosił kazania w Niemczech i Czechach na życzenie Urbana IV. Ostatecznie wrócił do Kolonii, aby podjąć na nowo swoją misję nauczyciela, uczonego i pisarza. Cieszył się wielkim autorytetem, gdy wypowiadał się z okazji różnych wydarzeń w Kościele i społeczeństwie swoich czasów: był powszechnie znany jako mąż pojednania i pokoju. Zmarł w Kolonii 15.11. 1280 r. Św. Albert był jednym z największych umysłów chrześcijańskiego średniowiecza. Przedmiotem jego naukowych zainteresowań były niemal wszystkie dziedziny ówczesnej wiedzy. Nie było dziedziny, której by nie znał, o której by nie pisał, począwszy od wzniosłych prawd teologii i filozofii, poprzez nauki przyrodnicze. Słusznie papież Pius XI nadał mu tytuł doktora uniwersalnego. Można powiedzieć, że nie byłoby św. Tomasza, gdyby mu nie utorował na tym właśnie polu drogi św. Albert. On pierwszy usiłował stworzyć syntezę wszystkich nauk. Sam napisał: „Intencją naszą jest, by wszystkie części (fizykę, matematykę, metafizykę) połączyć w jedną całość, dla łacinników zrozumiałą". Jego dzieła wydano aż w 40 tomach. Jednocześnie posiadał umiejętność łączenia wiedzy z dobrocią, dlatego był nazywany „doktorem powszechnym" i „sumą dobroci". Beatyfikowany przez Grzegorza XV w 1438 r. W 1459 r. został zaliczony przez Piusa II do grona Doktorów Kościoła. Kanonizował go Pius XI 6 grudnia 1931 r. Jego następca, Pius XII, ogłosił go w 1942 r. patronem studiujących nauki przyrodnicze.

SIOSTRY DOMINIKANKI MISJONARKI

Wilczki nad Liwcem

W drugim tygodniu lipca wilczki z 1 Gromady Józefowskiej św. Stanisława Kostki Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza" FSE pojechały na swój kolejny letni obóz. Wyjazd został poprzedzony mszą św. odprawioną w naszym kościele. W tym roku namioty zostały rozbite w Męczynie koło Siedlec nad rzeką Liwiec. Oprócz starych wilków (kadry) na obozie przebywał z nami duszpasterz naszej Gromady ksiądz Paweł Czeluściński.

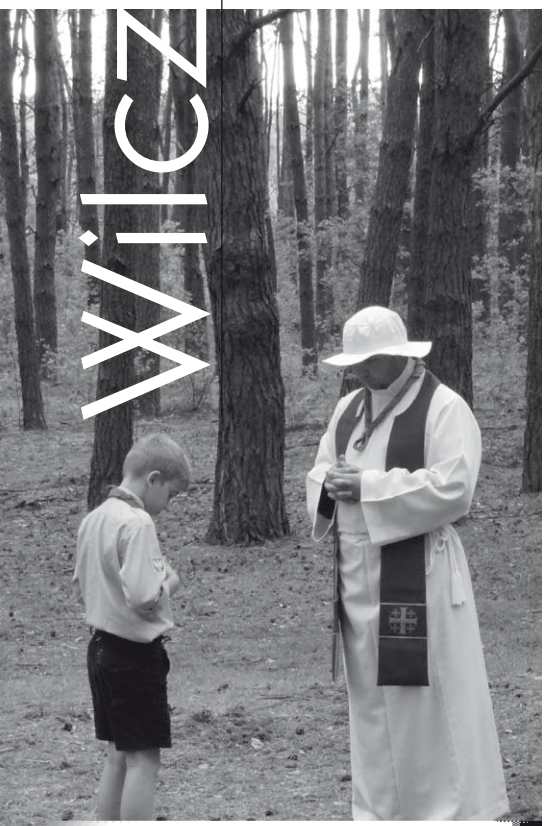

Pierwszym naszym zadaniem po dotarciu na miejsce była pionierka obozowa, czyli przygotowanie różnych przedmiotów niezbędnych w obozowisku, takich jak maszt, kosze na śmieci, ławki i ogrodzenie.

Tradycyjnie do naszych obowiązków należało przygotowywanie śniadań i kolacji dla całej Gromady. Codziennie te zadania wykonywała inna szóstka. Każdego dnia w obozie odprawiana była Msza Św. i mieliśmy możliwość przystąpienia do sakramentu spowiedzi.

Pogoda w tym roku nam dopisała i dzięki temu często kąpaliśmy się w rzece, a nawet wybraliśmy się na spływ kajakowy.

Oczywiście była też wielka gra, która polegała tym razem na doprowadzeniu rannego człowieka do obozu. Chory miał uszkodzone kolano i nie umiał porozumieć się po polsku. Gdy już byliśmy blisko obozu napadli na nas źli wojownicy z włóczniami. W przypadku otrzymania ciosu włócznią trzeba było zrobić 20 przysiadów. Aby się przedrzeć należało wyciągnąć wojownikom chusty, które mieli przełożone za paskiem. Ostatecznie operacja zakończyła się powodzeniem.

Oprócz tego miał miejsce „bieg wilczka". Na bieg składały się między innymi następujące konkurencje: chodzenie po równoważni, wspinanie się na drzewo po linie, noszenie butelek z wodą, slalom, strzelanie z łuku, czołganie się i skakanie przez sznurki.

Wieczory spędzaliśmy przy ognisku. Śpiewaliśmy wilczkowe piosenki oraz oglądaliśmy scenki przygotowane przez poszczególne szóstki.

Jak zawsze przedostatniego dnia odbyła się oczekiwana przez nas uczta Ikkiego- czyli wielkie jedzenie słodyczy. Upragnione słodycze każda szóstka musiała kupić za pieniądze obozowe, które otrzymywaliśmy od starych wilków za wykonywanie różnych czynności. Największą ilość pieniędzy można było zarobić podczas wykonywania zadań z pionierki obozowej. Z tej uczty żaden wilczek nie wyszedł głodny.

Podczas obozu zostało złożonych kilka obietnic i zdobyliśmy parę sprawności.

ANTEK FIEDORUK

Wrażeniami z obozu podzieliły się też inne wilczki:

Rafał Szczęchor: *Na obozie było bardzo fajnie . Najlepsza była uczta Ikkiego. W obozowej latrynie było bardzo dużo komarów…*

Aleksander Piekutowski: *Wiem czemu Stare Wilki wybrały Męczyn – żeby nas zamęczyć! W pewnym stopniu im się to udało: dwa bolesne otarcia na nodze, wiele na rękach i bardzo dużo ukąszeń komarów.*

Wojciech Litwiniec: *Na obozie było bardzo fajnie. Zbudowaliśmy wieżę i maszt z flagą. Było dużo gier. Kąpaliśmy się też ale woda była prawdopodobnie zakażona, na szczęście tylko wtedy gdy się ją połknęło dlatego przenieśliśmy się na kąpielisko w Węgrowie.*

Szymon Litwiniec: *Na tym obozie było bardzo fajnie. Było dużo zabaw i gier. Moja ulubiona gra to drzewo mocy. Był też spływ kajakowy. Płynęliśmy podzieleni na dwie grupy w dwuosobowych kajakach. Ja płynąłem z Akelą. Ścigaliśmy się z moim kolegą i księdzem, który przyjechał na obóz by odprawiać Mszę Świętą. Niestety oni wygrali ale spływ bardzo mi się podobał. Podobała mi się też wielka gra. Musieliśmy rozwiązywać różne zadania, a by wygrać grę trzeba było uwolnić Akelę, który udawał Hindusa. Najbardziej podobała mi się uczta Ikkiego. Było pełno słodyczy i napojów, za które musieliśmy zapłacić takimi krążkami, które udawały pieniądze. Pod koniec uczty byłem bardzo najedzony.*

Stanisław Karłowicz: *Obóz się udał. Do jadalni było w miarę blisko. Idąc na posiłek przechodziło się leśną drogą, a potem przez rzekę po moście z powyginanymi barierkami. Spaliśmy w sześcioosobowych namiotach w kolorze beżowym. Co wieczór było ognisko i szóstki przygotowywały scenki. Nasz obóz był nad rzeką Liwiec. Niestety komary były nie do zniesienia ale to nie popsuło nam obozu.*

Kronika Parafii PW. MB CZĘSTOCHOWSKIEJ W JÓZEFOWIE

16.
1960

W połowie czerwca odszedł ze względu na chorobę żony z Józefowa do Wawrzyszewa p. Piekara, organista miejscowy, a na jego miejsce przyszedł p. Oleksiak.

12 lipca został przeniesiony do Miłonic na proboszcza Ks. Stanisław Barszczewski a na jego miejsce został mianowany neoprezbiter, Ks. Marek Starowieyski.

15 lipca zmarł Ks. Roube, kapelan braci dolorystów na Dębince – został odprowadzony na cmentarz miejscowy przez konfratrów, księży i licznie zebranych wiernych. Nad grobem mowę wygłosił Ks. dziekan W. Malinowski. Jest to pierwszy ksiądz pochowany na cmentarzu w Józefowie.

Ponieważ nie wszystkie dzieci w czerwcu mogły przystąpić do I Komunii św. zorganizowano od 20 lipca nauki dla grupy dzieci, które przystąpiły w odpust 28 sierpnia do I Komunii św.

15.VIII w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. odbyło się poświęcenie ziół przygotowanych przez Duszpasterstwo Dobroczynne a o godz. 18 błogosławieństwo licznie zgromadzonych dzieci. Ks. Malinowski wygłosił przemówienie do rodziców omawiając m.in. rytualne błogosławieństwo dzieci.

Dzień chorych odbył się dnia 26 sierpnia; liczny udział w nim wzięli starcy i chorzy parafii. Nabożeństwo prowadził Ks. Kan. M. Kliszko z Warszawy. Na śniadaniu dla chorych przygotowanym przez parafię przy pomocy młodzieży parafialnej było około 90 osób, które przywieziono i odwieziono dorożkami do domu. Uczestnikom rozdano pamiątkowe obrazki.

W sobotę 27.VIII przed odpustem oraz w sam dzień odpustowy wiele osób przystąpiło do spowiedzi i Komunii św. Sumę odpustową odprawił Ks. Prof. dr Józef Dajczak z Warszawy, kazanie wygłosił O. F. Roztworowski T. J. 28.VIII wyjechał Ks. Lelito a przybył Ks. Czesław Bednarczyk.

Ponieważ od 1 września 1960 r. usunięto naukę religii ze szkoły w Józefowie, a w Michalinie od chwili otwarcia na początku ubiegłego roku religii nie było, przeto zorganizowano naukę religii przy kościele. Salę katechetyczną zamieniono na kaplicę.

Na początku roku szkolnego została odprawiona dla dzieci i młodzieży szkolnej Msza św. wieczorem 31.VIII o godz. 18 oraz 1.IX rano o godz. 7^{00}. Z racji początku roku szkolnego dzieci i młodzieży było dość dużo u spowiedzi.

Rozkład nauki religii przy kościele został wprowadzony w ten sposób:

klasy I – w poniedziałek,
klasy II – we wtorek,
klasy III – w środę,
klasy IV – w czwartek,
klasy V – w piątek,
klasy VI – w sobotę,
klasy VII – we wtorek, środę, sobotę.

Młodzież licealna w sobotę o 17, w niedzielę po Mszy św. o godz. 9 i 10, młodzież pracująca co 2 tyg. w niedzielę o godz. 18 (17 w zimie). Rozpoczęto także pogadanki dla przedszkolaków w niedzielę po Mszy św. o godz. 10 i o godz. 15.

Od 15 września rozpoczęto naukę religii w kaplicy w Rycicach i w Nowej Wsi. W Rycicach uczy S. Pasjonista, w Nowej Wsi katechetka świecka.

Dnia 18.IX.60 r. młodzież liczyła ludzi obecnych w Kościele. Stan wynosił: godz. 7– 129, 8 – 118, 9 – 874, 10 – 1227, 1130 – 355, 1245 – 584, godz. 18 –243. Razem 3 430, w Nowej Wsi – 84, w Rycicach – 152. Razem 3 666 osób.

W dniu 19.X.1960 r. odbyła się u Ks. Proboszcza rewizja, którą przeprowadziła wice prokurator M.St. Warszawy, p. M. Pancer z 3 funkcjonariuszami MO pod nieobecność Ks. Proboszcza. Ks. Proboszcz był przesłuchiwany 24.X w Komendzie głównej MO M. St. Warszawy, ul. Nowotki 15.

W dniach 30.X i 31.X biel przygotowała misterium różańcowe. Frekwencja była raczej słaba.

W dniu W.W. Świętych odbyły się o godz. 14^{30} nieszpory, a po nich procesja żałobna na cmentarz, gdzie Ks. Proboszcz odprawił Mszę św. za zmarłych pochowanych na tym cmentarzu i wygłosił kazanie. Frekwencja była b. dobra. Śpiewał chór kościelny i wierni.

W Dniu Zadusznym o godz. 9^{00} odbyła się uroczysta suma z procesją żałobną, a wieczorem o godz. 18 Msza św. z katafalkiem.

Przez 3 niedziele poprzedzające uroczystość św. Stanisława Kostki były głoszone nauki na Mszy św. dla dzieci, 12.XI odbyła się spowiedź a 13.XI w pięknie udekorowanym kościele wspólna Komunia św. o godz. 9.

W niedzielę, 20 listopada odbyła się wywiadówka połączona z nabożeństwem dla rodziców dzieci młodszych; analogiczne zebranie dla rodziców dzieci starszych i młodzieży odbyło się w następną niedzielę.

Przez cały Adwent o godz. 6^{30} były odprawiane Roraty, na których frekwencja ludzi była na ogół dobra. W I tygodniu Adwentu Ks. Bednarczyk prowadził nauki dla narzeczonych, a w III tygodniu rekolekcje adwentowe.

Przed świętem Niepokalanego Poczęcia odbyło się Triduum dla dziewcząt. W ostatnim tygodniu Adwentu wielkim powodzeniem cieszył się „św. Mikołaj" zorganizowany dla dzieci młodszych przy dużym współudziale rodziców.

Księża odwiedzili chorych, wyspowiadali ich i udzielili Komunii św. w dniach 19 i 20 grudnia. W czwartek 22.XII odbył się opłatek dla dzieci szkół podstawowych i spowiedź przedświąteczna. W Wigilię spowiedź trwała do godz. 17.

Na Pasterce, którą odprawił Ks. Proboszcz, było bardzo dużo ludzi. Kazanie wygłosił Ks. Czesław Bednarczyk, jutrznię polifoniczną śpiewał chór.

W czasie ferii zimowych urządzono zajęcia rozrywkowe dla dzieci. Frekwencja była wysoka: 400÷500 dzieci dziennie.

Staraniem katechetki Teresy Kożuchowskiej przedszkolaki i dzieci młodsze urządziły misterium Bożonarodzeniowe, które kilka razy powtarzały. Frekwencja była bardzo wysoka. Wielką pomoc wykazali tu rodzice.

Na zakończenie roku nieszpory odprawił i kazanie wygłosił Ks. Proboszcz Wincenty Malinowski. Adoracja trwała do godz. 11^{30}. Cały czas adorowali ministranci, biel i ludzie na kościele. Dla ministrantów i bieli urządzono zajęcia na plebanii. W czasie adoracji cały czas księża dyżurowali w konfesjonale. Po odśpiewaniu suplikacji, przy dużej frekwencji Ks. Proboszcz odprawił Mszę św. o północy. W okresie Bożego Narodzenia były odprawiane nabożeństwa przy żłobku, który tym razem stał przy wejściu do kościoła.

Statystyka za rok 1960: ochrzczonych 242 dzieci, zaślubionych 69 par, zaopatrzono 80 chorych Sakramentami św., zmarłych 73, bierzmowanych 5, do Komunii św. przystąpiło 244 dzieci, rozdano 46 910 Komunii św.

Więcej niż cztery kąty, czyli razem w dojrzałość.

POCZTÓWKA Z RODZINĄ W TLE

Dziś dom moich rodziców pachnie wanilią i masłem. Mama właśnie wyjęła z pieca drożdżowe z kruszonką. W czajniku tańczy woda. Wyciągam z szafki dwa kubki. Każdy inny. Ten porcelanowy, w drobne niebieskie kwiatki, jest mamy. Siadamy przy kuchennym stole. Herbata pachnie niezapominajką. Nie potrzeba wielu słów. Błękit oczu mamy koi zmęczenie i przegania zmartwienia. Zapach ciasta zwabił do kuchni tatę. Łakomczuch z niego. Zgarniając z talerza okruszki pyta, jak minął mi dzień. Potem czy czegoś nie potrzebuję. Czy nic mnie nie boli. Czy w pracy wszystko w porządku. Pytania uderzają we mnie jak krople letniego deszczu o liście koniczyny. Czasem, tak na przekór, mam ochotę rozłożyć parasol. Schować się przed troską. Przed miłością. Przed zainteresowaniem. Moje serce chce się otulać tymi uczuciami jak pledem w chłodne dni.

MAMY I TATY BRAK

Nie każdy dom pachnie wanilią i masłem. Nie każda mama ma błękitne oczy. Czy zastanawiałeś się kiedyś czym pachnie Dom Dziecka? Samotnością? Pustką? Zwyczajnością? Niezaspokojonym pragnieniem bycia kochanym? Dzień jak co dzień. Pobudka z samego rana, ścielenie łóżek, poranna toaleta, ubieranie się, śniadanie, wyjście do szkoły. Potem obiad i chwila na odpoczynek. Podwieczorek i czas na odrobienie lekcji. Kolacja, dyżur porządkowy i czas na sen. Niby wszystko jak w normalnym domu, a jednak inaczej. Mama nie budzi odgarniając włosy z czoła. Nie układa na krześle obok łóżka wyprasowanego ubrania. Nie smaruje konfiturą kolejnej kanapki. Tata nie popędza z troską w głosie, żeby nie spóźnić się do szkoły. Nie całuje na pożegnanie. Mama nie siedzi obok podczas obiadu. Nie słucha opowieści, tych najważniejszych na świecie. Tata nie pyta, jak minął dzień. Nie pomaga w matematyce. Nie buduje samolotu z kartonowych pudełek. Mamy i taty brak.

PRAWIE JAK W DOMU

Są takie Domy Dziecka, w których o poranku słychać śmiech. W kuchni pachnie kakao. Do pokoju zagląda Siostra i jak czarodziejka, jednym uśmiechem, wyciąga z łóżka śpiochy. W Domu Sióstr Kapucynek Najświętszego Serca Jezusa w Siennicy można doświadczyć miłości. Namiastki rodzinnego ciepła. Można poczuć się kochanym. Siostry są tak blisko dzieci, jak tylko mogą. Dzielą z nimi smutki i radości, pokazują, że warto na nowo zaufać. Warto jeszcze raz zaryzykować i obdarzyć kogoś miłością. W tym domu zdarzają się cuda. Spontaniczny uścisk. Uśmiech. Świadomy i szczery. Pieczętujący szczęście. Niby taki zwykły, a jednak niezwyczajny. Znak przywrócenia człowieczeństwa. O czym marzą dzieci z Domu Dziecka? Marzą o miłości. Tej zwykłej. Prostej i małej. Bez długich rozmów. Bez nieprzespanych nocy. Bez pięknych domów i lśniących samochodów. O miłości, która prostuje drogi. Te najbardziej pokręcone. Miłości, która koi zmęczenie i przegania zmartwienia. Marzą o błękitnych oczach mamy. O niekończących się pytaniach taty.

RAZEM W DOJRZAŁOŚĆ

Żadna placówka, nawet ta z Siostrą 'czarodziejką', nie zastąpi dziecku prawdziwego domu. Bo dom to więcej niż cztery kąty. Dom to określony rytm życia. Codzienne rytuały. Gesty zarezerwowane dla najbliższych. Dom to pewność, spokój i stabilizacja. To wzajemna troska. To tęsknota za obecnością, gdy kogoś brakuje. Dom to Mama i Tata.

Zosia i Aneta.* Dwie wychowanki Domu Dziecka w Siennicy. Agnieszka i Piotr. Sylwia i Krzysztof. Dwa małżeństwa, które postanowiły stworzyć im Dom. Prawdziwy. Nieograniczony ścianami. Każde z nich ma własne dzieci. Do swojej rodziny przyjęli jeszcze jedno – dorosłe. Nie mieszka z nimi. Przyjeżdża kiedy tylko zechce. Czasem zostaje na noc. Wspólnie budują Dom. Od fundamentów. Od pierwszego spotkania. Budują przy herbacie, rozmawiając o troskach i planach na przyszłość. Budują dzieląc się radościami podczas wspólnych spacerów, które niekoniecznie muszą mieć jakiś cel. Ważniejszy jest ten w życiu. Towarzyszą im w codziennych i niecodziennych zmaganiach. Przeżywane razem smutki i porażki zbliżają. Sukcesy cieszą. Budują Dom spędzając razem wakacje. Dają wsparcie, gdy pojawi się gotowość do jego przyjęcia. Wszystko z delikatnością anioła. Budują Dom. Budują relację. Wymagają, bo w życiu nic nie przychodzi łatwo, bez wysiłku i zaangażowania. Żyją własnym życiem. Nie koloryzują. Nie upiększają. Bo nie chodzi o to, że ma być idealnie. Ma być jak w rodzinie. Tej prawdziwej. Kochającej się. Zdrowej. Najważniejsze jest być. Nie dla siebie. Dla drugiego człowieka. Dziewczyny włączają się w codzienne życie rodzinne. Odzyskują bezpieczeństwo. Uczą się miłości i odpowiedzialności. Dojrzewają. Kiedyś założą własne rodziny. Będą żonami i matkami. Będą się wzorowały na Domu, który teraz wspólnie budują. Bliskim sercu, pełnym nostalgii i zadumania…

Takich dziewczyn jak Zosia i Aneta* jest więcej. One też chcą mieć Dom.

ZBUDUJ Z NAMI DOM

Ty też możesz budować z nami. Możesz sprawić, że w domu zagości zapach wanilii i masła przywołujący obraz taty zgarniającego z talerza okruchy ciasta i błękitnych oczu mamy. Nie potrzeba formalnej adopcji, żeby komuś pomóc.

Fundacja Razem w Dojrzałość jest wspólnotą katolików. Współpracuje z Siostrami Kapucynkami NSJ, które prowadzą Domy Dziecka. Ma swoją siedzibę na terenie naszej parafii. Działa na wiele sposobów. Towarzyszy takim dziewczynom jak Zosia i Aneta*, które opuszczają Dom Dziecka i wkraczają w dorosłe życie. Pomaga znaleźć pracę i mieszkanie. Dodaje otuchy w trudnych chwilach. Raduje się małymi sukcesami. Spotyka się z dziećmi w Domu Dziecka. Wspiera rodziców w funkcjach rodzicielskich. Świadczy pomoc pedagogiczną i psychologiczną. Wspiera dzieci i młodzież w praktykowaniu i pogłębianiu wiary katolickiej, kształtując w ten sposób dojrzałą osobowość chrześcijańską. Pomaga materialnie, wspierając utrzymanie i remonty placówek oraz budowę nowego domu w Wąwolnicy.

Wspomóż nas swoja modlitwą. Ofiarą. Zaangażowaniem. Podziel się swoją wiedzą i umiejętnościami. Podziel się miłością. Zostań wolontariuszem i włącz się w nasze codzienne działania. Pomagać może każdy. Wystarczy kropla dobrych chęci. Zbuduj z nami Dom. Wiemy, że potrafisz.

KASIA

*imiona zostały zmienione

Kontakt z Fundacją:
Agnieszka 608 531 403,
Marzena 501 231 613
www. fundacjarazemwdojrzalosc.blogspot.com

RAZEM W DOJRZAŁOŚĆ

Z notatnika misjonarza

Ksiądz Andrzej Duklewski to nietuzinkowa postać. Ten pochodzący z diecezji siedleckiej kapłan – od 1997 roku pełni posługę duszpasterską na Syberii. Od roku 2008 sprawuje zaś funkcję proboszcza w 600-tysięcznym Tomsku. Jego parafia zajmuje większy obszar niż Polska! Obejmuje ona całą *obłast*, czyli odpowiednik naszego województwa. Najbardziej odległe miejscowości oddalone są od stolicy *obłasti* nawet o tysiąc kilometrów. W niektórych miejscach z racji odległości oraz braku kapłanów Msza św. odprawiana jest zaledwie 2-3 razy w roku. Niedzielne Msze św. regularnie odprawiane są wyłącznie w Tomsku.

Wspólnota katolików w Tomsku liczy ok. 500 osób (w tym wielu studentów). Na terenie *obłasti* znajduje się około 40 punktów dojazdowych, skupiających kilku lub kilkunastoosobowe grupy katolików. Syberyjscy katolicy są rozproszeni po różnych siołach i miasteczkach. Według księdza Duklewskiego nierzadko: „trzeba ich szukać jak ewangelicznych zagubionych owieczek. Często wspólnoty wierzących zaczynają się odradzać od pojedynczych ludzi, którzy chcą umacniać swą wiarę i korzystać z sakramentów (…)".

W najdalsze zakątki parafii kapłani docierają samolotem lub statkiem. Podróż rzeką Ob trwa dwa dni. Jazda samochodem jest zbyt męcząca i ryzykowana ze względu na stan dróg. Latem wyprawę autem utrudniają rosyjskie błota („czwarty żywioł Rusi"), zimą zaś syberyjskie zaspy. Działalność duszpasterska na Syberii do złudzenia przypomina pracę wędrownego misjonarza, apostoła.

Na uwagę zasługuje książka księdza Duklewskiego pt. *Zapiski syberyjskie czyli Duchowe Lustro Syberii* (Siedlce, 2010). Jest ona zbiorem refleksji, świadectw i luźnych notatek dotyczących wiary oraz sytuacji Kościoła w Rosji. Szczególnie interesujące są fragmenty opisujące relacje prawosławni-katolicy. Zdaniem autora niektórzy prawosławni podejmują wspólne akcje z katolikami, przychodzą do naszych księży, by wspólnie się pomodlić lub porozmawiać. Częstsze jest jednak myślenie stereotypami i postrzeganie Kościoła Katolickiego jako zagrożenia dla rosyjskiej tożsamości, jako obcej agentury. Zaskakujący jest przy tym fakt, iż ten sposób myślenia prezentują najczęściej osoby luźno związane z Kościołem Prawosławnym, niepraktykujące. Doskonałą ilustrację niniejszego problemu stanowi następująca historia:

„Lena opowiada o rozmowie z nowym lekarzem, który gdy dowiedział się, że jest katoliczką zawołał ją do siebie i szeptem zapytał, tak żeby nikt nie słyszał:
– Ty jesteś katoliczką?
– Tak, jestem katoliczką.
– A wiesz, że katolicyzm to najbardziej agresywna religia?
– Niech się Pan mnie nie boi. Widzi Pan, że ledwo się poruszam, brak mi sił. Nie napadnę na pana, proszę się nie bać. A Pan jest prawosławny?
– Tak, jestem prawosławny.
– I jak się Panu podoba w cerkwi prawosławnej?
– Ja nigdy nie byłem w cerkwi".

Sporo miejsca poświęca ksiądz Duklewski fenomenowi wschodniej duszy, rosyjskiej

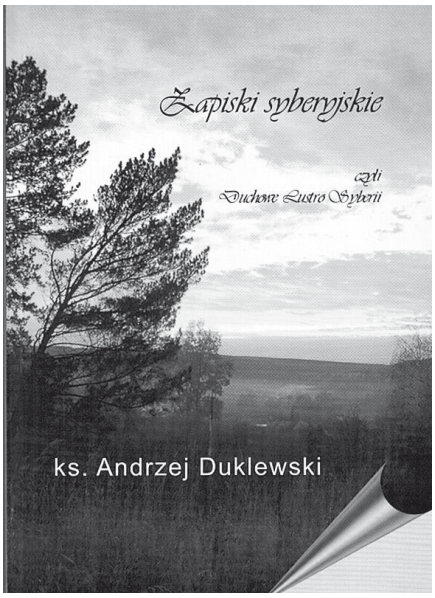

niechęci i nieufności do Zachodu, problemowi apokaliptycznego alkoholizmu sporej części mieszkańców Rosji. W wzruszający sposób pisze o reakcji zwykłych Rosjan na katastrofę w Smoleńsku, o ich solidarności w cierpieniu, poruszających dowodach współczucia. Wspomina również o tamtejszej Polonii, a zwłaszcza o jej tęsknocie za Ojczyzną.

Zapiski syberyjskie to przede wszystkim książka o wielkim głodzie wiary w kraju programowo ateizowanym przez ponad 70 lat. O pustce moralnej, jaką w duszy Rosjan poczynił komunizm i próbach uporządkowania aksjologicznego chaosu. Może ona także pełnić rolę podręcznika dla duszpasterzy i animatorów grup formacyjnych. Wiele zamieszczonych w niej świadectw oraz refleksji wartych jest popularyzacji. Gorąco zachęcam do lektury.

ADAM TYSZKA

Z kroniki **Chóru Schola Cantorum Maximilianum** w Józefowie

W dniach 7-10 czerwca członkowie Miejsko-Parafialnego Chóru Mieszanego Schola Cantorum Maximilianum w Józefowie – Błotach przebywali na krótkim obozie integracyjnym na Podlasiu. Ten nieskomercjalizowany, dziki oraz najbardziej zielony region Polski dostarczył uczestnikom wyjazdu wielu atrakcji i wrażeń. Pozwolił też zregenerować siły. Chórzyści uczestniczyli w spływie kajakowym rzekami Biebrza i Narew, ćwiczyli strzelanie z łuku, rzut włócznią, wędrowali bobrzym szlakiem, krzesali ręcznie ogień. W dniu otwarcia Euro 2012 kibicowali zaś polskim piłkarzom, którzy w meczu inauguracyjnym zmierzyli się z Grekami.

Uczestnicy obozu zwiedzali też Podlasie. Zauroczył ich Tykocin, określany przez wielu mianem „podlaskiego Kazimierza". Patriotycznym przeżyciem była natomiast wizyta w Strękowej Górze, miejscu śmierci bohatera kampanii wrześniowej – kapitana Władysława Raginisa. Strękowa Góra i pobliska Wizna nazywane są często „polskimi Termopilami". To właśnie tu od 7 do 10 września 1939 roku 720 polskich żołnierzy stawiało zacięty opór ponad 40 tys. świetnie uzbrojonych Niemców. Dowódca odcinka obrony, Władysław Raginis, wierny przysiędze nie złożył broni. Po wydaniu żołnierzom rozkazu przerwania walk, granatem odebrał sobie życie. Miał wtedy zaledwie 31 lat…

*

26 czerwca Chór Schola Cantorum Maximilianum zapewniał oprawę muzyczną uroczystą Mszę św. w rocznicę śmierci św. Josemaríi Escrivy – założyciela Opus Dei. Nabożeństwo odbyło się w katedrze św. Floriana na warszawskiej Pradze, a celebrował je sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski – bp Wojciech Polak. Głównemu celebransowi asystowało aż ośmiu księży, w tym ks. Piotr Prieto – wikariusz regionalny Opus Dei w Polsce. W liturgii uczestniczyło sporo osób młodych, rodzin z dziećmi. Liczne też było grono ludzi kultury, nauki, polityki oraz mieszkańców Józefowa. W trakcie uroczystości chór wykonał m.in. fragmenty Mszy VIII De Angelis oraz utwory Wolfganga Amadeusza Mozarta (*Laudate Dominum*), Jerzego Fryderyka Haendla (*Canticorum Jubilo*), Aleksandra Brucknera (*Lotus iste, Pange lingua*) oraz Mikołaja Gomółki (*Nieście chwałę mocarze, Kleszczmy rękoma*). Występ józefowskiego chóru spotkał się z licznymi pochwałami ze strony osób obecnych w katedrze.

ADAM TYSZKA

PODPISZ WIZERUNKI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY I PODKREŚL TEN, KTÓRY CZCIMY JAKO PATRONKĘ NASZEJ PARAFII:

KAŻDEGO ROKU 26 SIERPNIA OBCHODZIMY UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. MARYJA JEST TAKŻE KRÓLOWĄ POLSKI, DLATEGO PONIŻEJ DOPRYSUJ KORONY NAD GŁOWĄ JEZUSA I JEGO MATKI ORAZ ZAZNACZ WŁAŚCIWE ODPOWIEDZI:

1. Maryja mieszkała w:
a. Kanie Galilejskiej
b. Nazarecie
c. Jerozolimie.

2. Nowinę, że zostanie Matką Pana Jezusa, zwiastował Jej:
a. Józef
b. Jan Chrzciciel
c. Archanioł Gabriel.

3. Sanktuarium Najświętszek Maryi Panny Królowej Polski znajduje się w:
a. Częstochowie
b. Niepokalanowie
c. Licheniu.

SKREŚL CO DRUGĄ LITERKĘ, A DOWIESZ SIĘ JAKIE SŁOWA MARYJA SKIEROWAŁA DO SŁUG W KANIE GALILEJSKIEJ:

ZORIÓSBVCQIMEWWDSCZLYJSHTSKAOPCWOXKUOFLRWAIGEDKO

WSAWMOPVOLWEIYEOSWYBNA

STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA:
Parafia p.w. Matki Bożej Częstochowskiej w Józefowie
Nakład 1500 egz.

ASYSTENT KOŚCIELNY:
Ks. Kazimierz Gniedziejko

REDAKCJA:
Katarzyna Ruman,
Szymon Ruman (redaktor naczelny)

WSPÓŁPRACUJĄ:
Małgorzata Nawrocka
Marek Bosak
Michał Królikowski
Magdalena Bogusz
ss. Dominikanki Misjonarki
Adam Tyszka
Michał Cudny
Kasia Sterna
Marta Sterna

SKŁAD I ŁAMANIE:
Studio Poligraficzne DIAMOND

FOTO NA OKŁADCE:
Ks. Paweł Czeluściński

FOTO W GALERII:
Ks. Paweł Czeluściński,
Piotr Leśniewski

KONTAKT DO REDAKCJI:
jozefow.miesiecznik@gmail.com

OBÓZ WILCZKÓW

PIELGRZYMKA ROWEROWA